

ROLA REGIONALNYCH SŁOWNIKÓW BIOGRAFICZNYCH W BADANIACH HISTORYCZNYCH

Regionalna biografistyka o charakterze zbiorowym ma swoją emanację w postaci różnych wydawnictw typu słownikowego. Do najbardziej powszechnych zaliczyć można słowniki biograficzne. Ich podstawową cechą jest to, iż rejestrują osoby zmarłe, chociaż czasami są wyjątki i uwzględnia się osoby żyjące. Podstawę zawartych w nich biogramów stanowią materiały źródłowe, a także wszelkie opracowania. Baza ta jest odnotowana w postaci bibliografii zamieszczonej na końcu każdego biogramu. Cechą charakterystyczną tego typu publikacji jest różnorodny zasięg terytorialny. Mamy zatem wydawnictwa obejmujące znaczne obszary tworzące regiony: Warmię i Mazury, Pomorze Nadwiślańskie, Wielkopolskę. Oprócz nich są też słowniki obejmujące mniejsze tereny, najczęściej historyczno-geograficzne, można by rzec „ziemskie” czy też „powiatowe”. Do tej grupy możemy zaliczyć słowniki biograficzne ziemi dobrzyńskiej, częstochowskiej, łomżyńskiej, Górnego Śląska itd. Są też słowniki o charakterze „miejskim”, poświęcone dużym miastom, jak Bydgoszcz, Toruń, Lublin, i mniejszym, jak Chojnice, Inowrocław, Brodnica, Cieszyn, czy też zupełnie małym, kilkutyśiecznym ośrodkom miejskim, jak Stary Sącz, Wolsztyn, Opalenica. Te ostatnie wobec niewielkiego kręgu miejskiego obejmują również najbliższe okolice.

Z chwilą rozpoczęcie prac nad *Polskim słownikiem biograficznym* zamyślano również o powołaniu jego regionalnych pracowni. Chociaż pomysł ten nigdy nie został zrealizowany, to jednak idea pozostała, przeobrażając się z czasem w formę regionalnych słowników biograficznych, całkowicie niezależnych od PSB.

Od początku lat sześćdziesiątych XX w. zaczęły powoli ukazywać się słowniki regionalne, których liczba w ostatnim czasie znacznie wzrosła. Panuje powszechne przekonanie, iż znaczenie tych publikacji jest trudne do przecenienia. Pełnią one bowiem różne funkcje, tym są impulsem do prowadzenia regionalnych badań naukowych. Wydaje się bowiem oczywiste, że takie badania są niezbędne, by słowniki regionalne mogły zaistnieć.

By zrealizować słownik biograficzny, należy zastosować odpowiednie kryteria, zarówno przy doborze osób, jak i sposobie prowadzonych badań. Pełna realizacja tych postulatów pozwala na poszerzenie stanu wiedzy o poszczególnych osobach, co jest podstawowym zadaniem każdego naukowego kompendium biograficznego. Założenia prezentowane przy okazji tworzenia słowników nie zawsze w pełni są realizowane, co uwidacznia się w dyskusjach toczących się na łamach czasopism naukowych i popularnonaukowych czy wręcz w gazetach.

Od czasu pojawienia się w obiegu naukowym pierwszych tomów PSB zauważono potrzebę badań i publikacji biograficznych o charakterze regionalnym, będących uzupełnieniem biogramów osób tam zamieszczonych. Już przed wojną na Śląsku podjęto inicjatywę gromadzenia kartoteki osób związanych z tym terenem i przedsięwzięcie to kontynuowano po wojnie. Podobnie działo się w innych centrach, jak Gdańsk, Poznań, a prace te w różnych ośrodkach prowadzi się do dzisiaj. Uzupełniająca rola słowników regionalnych w stosunku do słownika narodowego jest nadal mocno akcentowana. Obok tej funkcji od lat siedemdziesiątych pojawiły się głosy uwypuklające rolę słownika jako przewodnika po dziejach danej społeczności.

Z faktem uzupełniającej roli słowników w stosunku do PSB łączy się przyjęcie zasad stosowanych tamże, zarówno w badaniach, jak i w sposobie publikacji. Tak więc słowniki regionalne, mające w założeniu rolę uzupełniającą w stosunku do PSB, powinny być w pełni naukowe.

Założenia te wydają się ze wszech miar słuszne, zważywszy, iż PSB kładzie nacisk na działania o charakterze ogólnym, narodowym. Niestety, jak zgodnie się podkreśla, postulat ten nie jest w pełni realizowany. Zdarzają się jednostkowe, gruntowne omówienia regionalnej działalności osób z PSB bądź też całkowicie nowe ujęcia, znacznie przewyższające te pomieszczone w słowniku narodowym. Jednak w zdecydowanej większości mamy do czynienia ze streszczeniami biogramów z PSB, z najwyżej kilkudzaniowymi, ogólnymi wzmiankami o działalności regionalnej. Informacje te najczęściej nie wnoszą nic nowego, gdyż są zawarte w szczegółowych opracowaniach i zazwyczaj od dawna funkcjonują w obiegu naukowym. Nowe fakty mogą być ukazane tylko na podstawie badań opartych na źródłach, najczęściej archiwalnych. Ale nad epizodami regionalnymi zazwyczaj nie prowadzi się badań, a do nich predestynowane są regionalne ośrodki historyczne.

W wypadku słowników określanych jako przewodniki po danej społeczności sytuacja jest złożona. Można bowiem wydzielić słowniki obejmujące duże terytorium i te o charakterze „miejskim”. W każdym z tych typów stosowane są inne kategorie doboru osób, co jest uzależnione od zasięgu terytorialnego. Do tej pory najczęściej umieszcza się, i to niezależnie od zasięgu terytorialnego słownika, osoby zasłużone, wybitne i te, które wybiły się ponad przeciętność. Pozostawiając na uboczu rozważań powszechnie uznawaną nieściśłość tych kryteriów, ich dowolność czy wręcz subiektywizm, należy zwrócić uwagę na błędną zasadę metodyczną w kwalifikowaniu osób. Kryteria te stosuje się do wszystkich epok nie zwracając uwagi na to, iż stan naszej wiedzy o poszczególnych epokach jest inny i wynika ze stanu zachowania źródeł. Znaczenie urzędów i funkcji zmienia się na przestrzeni wieków, i to również powinno być brane pod uwagę. Kasztelan czy też starosta w systemie urzędniczym średniowiecza i w czasach nowożytnych ma zupełnie inną rangę. Dlatego wydaje się słuszne niedawno postulowane założenie, iż należy stosować inne kryteria doboru osób dla średniowiecza, czasów nowożytnych, wieku XIX i XX. Dopiero w ramach tych okresów można przyjąć kryteria zbliżone.

Dla średniowiecza wydaje się zasadne uwzględnienie urzędników świeckich – kasztelanów, w wypadku kleru – biskupów i opatów. Z okresu następnego, oprócz wyżej wymienionych, także wojewodów i podkomorznych. Dla XIX i XX w. należy uwzględnić urzędników i

funkcjonariuszy państw zaborczych działających na ziemiach polskich, co do tej pory nie było praktykowane. Dobór taki wynika z rangi tych urzędów, kształtujących wszystkie ówczesne dziedziny życia.

Nie bez znaczenia w doborze osób jest zasięg terytorialny słownika, a także jego objętość. Najpełniej i najszerzej można zaprezentować postacie w wielotomowych słownikach „miejskich”. Aby to zrealizować, niezbędne jest prowadzenie prac badawczych od podstaw, zwłaszcza do czasów przedrozbiorowych, ale i późniejsze okresy mają luki badawcze, zwłaszcza wiek XIX. Przy słownikach obejmujących znaczniejsze obszary musi nastąpić większa selekcja osób niż w słownikach o mniejszym zasięgu, a będzie ona zawsze subiektywna, zwłaszcza jeśli lista osób nie zostanie wszechstronnie przedyskutowana w jak najszerzych kręgach naukowych.

Nad każdym doбором ciąży wiele uwarunkowań, chociaż powinny być zastosowane obiektywne kryteria selekcji. Obecnie dobór zależy przede wszystkim od dotychczasowego stanu badań. Na skład osobowy słowników mają nieraz znaczący wpływ autorzy biografii. Często o doborze osób decydują możliwości badawcze autorów oraz ich zainteresowania. Również zespoły redakcyjne nie są wolne od takiego podejścia. Sposobem na przecięcie takiej tendencji jest jak najszerza konsultacja, prowadzona w kręgach naukowych, i to już na poziomie tworzenia wykazów osób, które powinny znaleźć się na kartach słowników. Nie bez znaczenia są także sympatie polityczne badanych osób i samych badaczy, zwłaszcza z okresu historii współczesnej.

Niejednokrotnie akcentowana rola słownika jako przewodnika po danej społeczności stoi w sprzeczności z zaraz obok głoszoną zasadą zasług uwzględnionych w nim osób, a także zasad doboru według narodowości, obu do tej pory często stosowanych. Definiując przewodnik jako zbiór przydatnych wiadomości ukazujący wszystkie aspekty danej rzeczywistości i przenosząc tę zasadę na słowniki biograficzne, uzyskamy zestawienie osób oparte na zupełnie innych kryteriach niż stosowane do tej pory. Przy pełnej realizacji tego założenia powinny znaleźć się tam osoby niezależnie od ich narodowości i wyznania. Powinny tam trafić także osoby pełniące w środowisku lokalnym ważne urzędy i funkcje, niezależnie od zasług mierzonych kategorią polskiej racji stanu. Tak więc w słownikach miejskich niewątpliwie powinni być wszyscy burmistrzowie, kierownicy ważnych przedsiębiorstw miejskich, bibliotek, archiwów, muzeów, duchowni różnych wyznań, dowódcy jednostek wojskowych i policji, właściciele zakładów przemysłowych, rzemieślniczych itd., a w wypadku miejscowości będących w rękach prywatnych oczywiście ich właściciele. W słownikach-przewodnikach nie powinno zabraknąć przedstawicieli półświatka i marginesu społecznego, które były przecież nieodłączną częścią życia, zwłaszcza miejskiego. Wszak wśród marginesu społecznego były także „wybitne” jednostki, znane ówczesnemu społeczeństwu, o których układano nawet piosenki. Do dzisiaj stają się oni bohaterami różnych dziedzin sztuki. Natomiast na łamach słowników biograficznych nie ma dla nich miejsca. Pomijanie tychże postaci w słownikach jest spowodowane zasadą pozytywnego doboru.

Zaprezentowany powyżej dobór postaci do słowników jako przewodników wydaje się słuszny z kilku powodów. Pozwala bowiem na wniknięcie w problemy struktur społecznych, śledzenie rodzin, grup ludzkich, ukazuje sposoby obsadzania urzędów i powierzania funkcji.



Dzięki takiemu doborowi zostaną objęte i ukazane wszystkie struktury społeczne i zawodowe. Brak jest bowiem rozłożenia akcentów na wszystkie dziedziny życia społeczności lokalnej. Podstawowa przyczyna niemożności zrealizowania powyższych celów tkwi w braku odpowiednich badań. Nadal głównie prowadzi się badania nad elitami politycznymi i kulturotwórczymi, zapomina się o innych nurtach działalności ludzkiej. Dotyczy to zwłaszcza małych regionów, gdzie – jak się wydaje tym, którzy uprawiają badania historyczne – ukazanie pozytywnego oblicza środowiska jest nobilitujące.

O walorach naukowych słownika decyduje rzetelność wszystkich uczestniczących w tym przedsięwzięciu, ich merytoryczne przygotowanie. Oprócz tego istotne jest wykorzystanie wszystkich dostępnych informacji ze źródeł archiwalnych, drukowanych, wywiadów, ankiet, a także z opracowań.

Niezależnie od czasu powstawania słowników rzetelność naukowa często kłóciła się i nadal kłóci z sytuacją polityczną. Efektem tego zjawiska są nieścisłości wynikające ze względów pozamerytorycznych. Dawniej tzw. białe plamy powstawały głównie ze względów cenzuralnych. Obecnie, chociaż nie ma już cenzury, nadal pojawiają się owe „białe plamy”. Dotyczy to głównie czasów PRL, gdzie z kartotek osobowych wyklucza się działacze politycznych, związkowych i społecznych. A przecież bez względu na ocenę ich działalności mieli oni decydujący wpływ na wszystkie dziedziny życia. Pomija się też tylko pewne, niewygodne elementy z życiorysów ludzi, zwłaszcza nauki i kultury, przez co znika ich oblicze polityczne. Takie podejście znacznie obniża wartość poznawczą słowników. Dochodzi do zafałszowania obrazu przeszłości i godzi w podstawową zasadę nauki – obiektywizm. Zważywszy jeszcze na fakt, iż zdecydowana większość osób nigdy nie doczeka się szerszych biografii, tworzenie „białych plam” w słownikach bardzo mocno wypacza obraz społeczności lokalnej czasów powojennych. W regionalnych słownikach biograficznych pojawia się pewien paradoks. Pomija się osoby bardzo często zaczynające karierę od stanowisk w terenie i dochodzące do najwyższych urzędów w państwie, natomiast te same osoby odnotowują najnowsze polskie encyklopedie powszechne i leksykony. Takie podejście kłóci się z ideą słownika regionalnego, który ma m.in. dostarczać szczegółowych informacji do dalszych syntez, w tym słownika narodowego.

Podobne podejście odnaleźć można w stosunku do osób pełniących znaczące funkcje we władzach okupacyjnych. Ludzie ci nieraz przez wiele lat kształtowali sytuację na podległym sobie terenie, byli częścią historii lokalnej, niejednokrotnie ich działalność została upamiętniona w sposób pośredni poprzez pomniki, tablice czy krzyże. Z emocjonalnego czy moralnego punktu widzenia osoby takie nie powinny być ukazywane, gdyż działalność ich była wysoce naganna, nawet zbrodnicza, ale z punktu widzenia nauki nie można ich pominąć. To ostatnie przekonanie, chociaż jeszcze nieśmiało, znajduje odbicie w najnowszych słownikach.

Badania historyczne przynoszą efekt, gdy są prowadzone na źródłach. W wypadku osób działających w środowisku lokalnym rzadko mamy do czynienia z wcześniejszym źródłowym opracowaniem ich biografii, które pozwala na syntetyczne opisanie w słowniku. Informacje zawarte w opracowaniach, zwłaszcza tematycznych, najczęściej podają drobne wzmianki, wymieniają osoby z nazwiska. Zebranie rozsianych wzmianek po literaturze, nie-

wątpliwie pożądanę, nie pozwala nakreślić pełnego obrazu portretowanej osoby. Znaczna część ich życia i dorobku pozostaje nadal nieznaną. Poza tym konstruowanie słownika na podstawie informacji zebranych z samej literatury daje przypadkowe zestawienia osób, gdyż jedyne kryterium doboru do słownika to fakt wzmianki w literaturze, często mającej charakter ilustracji jakiejś tezy badacza. Dlatego też na karty słowników trafiają przypadkowe osoby, najczęściej prowincjonalni lekarze, nauczyciele, dziennikarze, których jedyną zasługą było to, że gdzieś zginęli. Rodzi się więc pytanie, na ile tak skonstruowany słownik regionalny jest odbiciem rzeczywistego obrazu lokalnej społeczności? Na to pytanie mogą dać odpowiedź tylko gruntowne badania, przede wszystkim archiwalne.

O możliwości skonstruowania biogramu decyduje głównie stan zachowanych źródeł. Baza źródłowa ma także wpływ na kształt słownika. Z okresu średniowiecza zachowało się najmniej źródeł, dlatego też mamy skąpe wiadomości o ludziach tej epoki, nawet odgrywających znaczącą rolę w państwie. Zdarzają się także okresy w następnych epokach, dla których nie zachowały się źródła. Taka sytuacja odbija się od razu na strukturze słownika. Brak podstawowych zespołów archiwalnych nie oznacza, iż dla tego czasu nie można wydobyć osób godnych odnotowania w słowniku. W takich wypadkach należy prowadzić żmudne i rozległe poszukiwania archiwalne i kwerendy biblioteczne, ale jak dowodzi praktyka, działania te przynoszą pożądaną efekt.

Nie zawsze badacze sięgają do źródeł. Powodem może być ich niedostępność, wynikająca z różnych przyczyn. Mogą one nie być udostępniane dla badaczy, mogą znajdować się za granicą lub też badacze mogą o nich nie wiedzieć. Dwa pierwsze czynniki niezależne od badacza powodują zubożenie wiedzy zawartej w słownikach. Trzeci bardzo często pojawia się u badaczy regionalnych, ci bowiem posługują się źródłami dostępnymi na miejscu.

Dostępność źródeł nie jest jednoznaczna z ich wykorzystaniem. To bowiem zależy od możliwości warsztatowych badacza. W środowiskach pozanaukowych miejscowi badacze, miłośnicy historii pracujący nad słownikami, zazwyczaj nie mają należytego przygotowania do pracy badawczej. Najłatwiej jest im badać okres dwudziestolecia międzywojennego i czasów PRL. Takie skoncentrowanie badań odbija się na strukturze słowników. To, co zostanie przebadane, trafia do słownika. Dlatego też zdecydowana większość biogramów, zwłaszcza w słownikach biograficznych o lokalnym znaczeniu, odnosi się do XIX i XX w., co czasami prowadzi do rażących dysproporcji. Szerokie badania archiwalne w środowiskach lokalnych prowadzone na potrzeby słownika biograficznego są rzadkim wypadkiem, nawet w ograniczonym zakresie, dla wąskich wycinków chronologicznych.

Podstawą tworzenia naukowych słowników biograficznych jest utworzenie odpowiedniego warsztatu na potrzeby słownika. Nie ma tutaj żadnej różnicy, czy słownik powstaje przy współdziałaniu kilkudziesięciu, czy też nawet setek autorów, kilku badaczy czy też jest dziełem tylko jednego autora.

Jak wykazuje praktyka, najlepszym rozwiązaniem jest powołanie pracowni słownika, która zajmuje się najważniejszymi problemami tego przedsięwzięcia. Tam powstaje szeroka kartoteka osób, z której dopiero dokonuje się selekcji. Niewykorzystane materiały pozostają w pracowni i mogą służyć innym bądź czekać na uzupełnienia. Oczywiście społeczność naukowa musi być poinformowana o zasobach tych kartotek, by móc z nich korzystać.

Środowisko lokalne jest inicjatorem prac nad słownikiem. Ono też podejmuje pierwsze prace związane z zestawieniem listy osób, które mają się znaleźć w słowniku, powołuje redakcje. Prace na tym etapie są wbrew pozorom niezmiernie ważne, gdyż określają one kształt słownika, sposób jego tworzenia, czyli ustala się stopień naukowości tego przedsięwzięcia.

Najważniejszy bodaj jest dobór autorów piszących biogramy. Aby życiorys pełnił wymogi naukowe, musi napisać go specjalista. Ma on bowiem rozeznanie w literaturze, dostęp do źródeł i odpowiednie przygotowanie warsztatowe. Odstępstwo od tej zasady znacznie obniża wartość słownika. Brak jest wtedy nie tylko nowych ustaleń źródłowych, ale także pomijane są informacje zawarte w szczegółowych opracowaniach, nieraz trudno dostępnych, a nawet często nie zostaną uwzględnione opracowania, czy wręcz monografie o podstawowym znaczeniu dla opisywanej osoby.

Nawet najlepszy specjalista nie jest wolny od błędów, toteż każdy biogram powinien być kierowany do recenzji do innego specjalisty. Twórcy regionalnych słowników biograficznych o małym zasięgu terytorialnym nie stosują tej zasady. Być może uważają, że ich bohaterowie nie są nikomu znani i nikt nie może wnieść już nic nowego. Jest to teza tylko pozornie słuszna. Gdybyśmy się przyjrzeliby dokładniej, to stwierdzilibyśmy, że rzadko mamy do czynienia z osobami spędzającymi całe życie w jednej miejscowości. Wiele osób pozostawiało swoje ślady źródłowe w różnych miejscach. Czasami liczba źródeł tam pozostawionych jest jakościowo i ilościowo większa niż dla terenu objętego zakresem słownika, a do tych zasobów mają dostęp inni badacze. Zaniechanie recenzji poszczególnych biogramów czy też niechęć innych autorów lub redaktorów do współpracy stoi często na drodze do pełnego ukazania biografii. Brak konsultacji na wszystkich szczeblach tworzenia słownika jest niebezpiecznym zjawiskiem, które obniża wartość naukową słowników, a wtedy prace słownikowe dryfują w kierunku dzieł gloryfikujących dany teren bądź obniżają swoją rangę, stając się tylko materiałami do dalszych prac nad słownikami naukowymi.

W dobie rozwijających się prac słownikowych brak jest powiązań i koordynacji z jednej strony między PSB a słownikami regionalnymi, a z drugiej między poszczególnymi słownikami biograficznymi. Powoduje to, iż jeszcze na poziomie prac redakcyjnych nie można wykorzystać materiałów zgromadzonych dla danej osoby w innych ośrodkach. Prowadzi to do zubożenia biogramów oraz wydłuża czas pracy, gdyż kilka osób wykonuje tę samą kwerendę.

O wartości regionalnego słownika biograficznego decyduje nie fakt jego wydania, ale wejście do obiegu naukowego. Dzieje się to wtedy, gdy informacje zamieszczone w słownikach regionalnych są pełniejsze niż w innych kompendiach, bądź, co jest oczywiste, pojawiają się postaci nigdzie wcześniej nie opisane. W innych wypadkach ludzie nauki sięgać będą do PSB i słowników specjalistycznych.